

FRAGMENT:

Chciałam wtedy przez chwilę być nią. Miałam nieodpartą chęć wiedzieć, co się czuje w takich momentach i jak działa mechanizm przemian wewnętrznych.

Poranki, kwiaty – świadomość, że jesteś. A gdyby cię nie było?

Płakała, kiedy o tym mówiła. I cała widownia razem z nią.

Ludzie kochają szczerość, choć boją się własnych wyznań.

Tego wieczoru oglądalność podskoczyła do siedmiu milionów. Kiedy się zegnały obie płakały. Ewa nie była typową Oprah Winfrey, ale była równie wpływową i prominentną kobietą w Hiszpanii, chociaż z pochodzenia była Polką. Poczułam do niej wielką sympatię. Chciałam się od niej uczyć bycia kobietą sukcesu, dlatego dwa dni później zaprojektowałam dla niej kolekcję sukienek.

Nie mam czasu na spieranie się ze sobą. Wymagam od siebie dużo. I to też jest miłość.

Narysowałam jej twarz, kontur ciała i nałożyłam na to tylko kolor niebieski. Patrzyłam i szukałam jakiegoś punktu odniesienia. Chciałam, żeby wszystko było spójne i pasowało do siebie. „Trzeba zrobić prawdziwe krzesło, żeby na nim usiąść. Trzeba zrobić realne ubranie, żeby się w nie ubrać”. Zadawałam sobie pytania o nią; w jakim rytmie żyje? Jakie ma wartości w sobie? Co kocha bardziej pieniądze, czy misję? Jak będzie wyglądać na ulicy w tłumie, jeśli się w to ubierze?

Zmniejszałam jej postać i zwiększałam. Nakładałam papierowe formy i kawałki materiałów w różnych niebieskich odcieniach. Dziś już wiem, że kolor to tylko akcent, dodatek. Trzeba znaleźć niepowtarzalną formę, własny collage. Multiplikowałam, kalkowałam, przetwarzałam potem w komputerze to, co stworzyłam. Nie miała rysów twarzy. Chciałam, żeby jej ciało wyrażało wszystkie znane mi uczucia. Wybrałam trzy : spełnienie, sukces, miłość.

Ktoś powiedział G R Z E C H. Odpowiedziałam N I E P R A W D A.

Była posągowa na tych rysunkach, musiałam ją jakoś ożywić. *Sukces* kojarzy mi się ze szczęściem. Podobnie jak *m i ł o ś ć i s p e ł n i e n i e*. Doszłam do lustra, przykładając do siebie materiał w kolorze niebieskim. Wymusiłam na sobie uśmiech i zaczęłam tańczyć. Istniałam. Po prostu istniałam. Byłam autentyczna i szczera. Tak powstała moja pierwsza kolekcja, która odniosła poważny sukces w telewizji hiszpańskiej. Zostałam zauważona.

Zadzwoiłam wtedy do Stasia i powiedziałam mu, że go kocham. Słowo miłość zaczęło nabierać dla mnie nowego znaczenia. Staś powiedział wtedy – Byłby to grzech, gdybyśmy przestali się kiedykolwiek kochać. – Roześmiałam się i pragnęłam, żeby mnie dotykał. Minął rok, a jeszcze się na to nie zdecydowaliśmy. W zasadzie chodziło o mnie. Wydawało mi się, że jest za wcześnie. Nie rozumiałam czym jest zbliżenie seksualne. Kochałam go za to, że nigdy na mnie tego nie wymuszał. Tego dnia postanowiłam to zmienić.

Miłość, którą czuję w tej chwili unosi ponad wszystko. Nie wnika w szczegóły, nie ponosi konsekwencji, nie boi się. Po prostu istnieje.

Ta dziewczyna, Milena Kozakiewicz, powiedziała w trakcie wywiadu, że po śmierci jej męża utraciła tożsamość. Czuła się całymi miesiącami, jakby była chora psychicznie. Wypierała wszystkie możliwe wspomnienia z nim związane. Nie dlatego, że go nie kochała dalej ale dlatego, że te myśli ją paraliżowały. Nie widziała kim jest naprawdę. Przecież to tylko miłość. Co to ma wspólnego z utratą tożsamości? Mówiła, że w ciągu dnia zajmowała się pracą do utraty tchu. Nocą zżerał ją strach. Dlaczego? Dlaczego wtedy weszłam w jej skórę. Wyobrażałam sobie, co ja bym zrobiła, gdybym utraciła Stasia. Nie znalazłam sensownej odpowiedzi.

Strach nie pozwala oddychać. Nie ma w nim niczego inspirującego.

Po czterech latach od tamtego zdarzenia pobraliśmy się ze Stasiem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 21.02.2018 21:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.